Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 145. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK 1 CZERWCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

## Obchód „Rerum Novarum" w Krakowie.

Uroczystość 40-lecia encykliki „Rerum Novarum" w Krakowie odbyła się wczoraj, w niedzielę i miała przebieg poważny i podniosły.

O godzinie 9-tej rano zebrały się organizacje katolicko - społeczne przy ul. A. Potockiego L. 11. Po uformowaniu pochodu ruszono ulicami Potockiego, Basztową i Florjańską do kościoła Marjackiego. Szły w pochodzie Chrześcijańskie Związki Zawodowe z delegacjami z obszaru Małopolski i Śląska, dalej członkowie Chrz. Dem., katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Stow. Wzajemnej Pomocy Niższych Funkcjonarjuszy Miejskich, robotnicze stowarzyszenia oświatowe i samopomocowe etc.

### Nabożeństwo w kościele Marjackim.

W kościele Marjackim pontyfikalną **Mszę św. odprawił Ks. Metropolita Adam Sapieha.** W nabożeństwie prócz tłumu członków organizacyj chrześcijańsko - społecznych uczestniczyli przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Bilkiem, p. radcą Dr Wydrą im. Prezydjum miasta i p. prezesem sądu okręgowego p. Szwarcenberg-Czernym na czele.

Podczas nabożeństwa Mszę oraz szereg pieśni kościelnych wykonał udatnie chór „Hasło".

Kazanie wygłosił **Ks. prof. Kwiatkowski** T. J. Kaznodzieja przypomniał, że **Chrystus Pan kazał nam szukać najpierw Królestwa Bożego, ale kazał też modlić się o chleb powszedni.** To też Kościół zawsze starał się polepszyć dolę warstw ubogich i opiekował się niemi. W 40-tą rocznicę wiekopomnej encykliki, winniśmy podziękować Bogu za to orędzie, ale także policzyć się z sumieniem i zapytać się, czyśmy wskazań Papieża usłuchali?

Kaznodzieja przypomniał następnie treść encykliki „Rerum Novarum". Podkreślił, że **Leon XIII potępił skrajny kapitalizm,** który przykuwał robotnika do maszyny na 12—14 godzin dziennie i wyzyskiwał go nielitościwie. Z drugiej strony **Leon XIII potępił także socjalizm i komunizm.** Własność prywatna istnieć musi. Reformy winny być dokonywane bez użycia przemocy i bez nienawiści. Konieczną jest współpraca 3 czynników: Kościoła, państwa i samych robotników.

Prawdy, głoszone przez Leona XIII-go potwierdził Pius XI w swej najnowszej encyklice „Quadragesimo anno". Ojciec święty ponownie wystąpił przeciwko komunizmowi i t. zw. umiarkowanemu socjalizmowi, wezwał natomiast do współpracy wszystkich klas i zalecił modlitwę, pracę, poświęcenie. **Nie zbawi świata ani kapitalizm, ani socjlaizm. lecz tylko chrześcijański solidaryzm.**

Gorącem wezwaniem wszystkich do współpracy nad pzebudową ustroju gospodarczego zakończył Ks. Prof. Kwiatkowski swe podniosłe kazanie.

Po Mszy św. odśpiewano: „Boże, coś Polskę", poczem uczestnicy udali się do Domu Katolickiego. Znowu rozwinął się parotysięczny barwny pochód z kilkudziesięciu sztandarami i przeszedł wzdłuż linji A-B i ul. Wiślną przy dźwiękach dwóch orkiestr.

W największej sali Domu Katolickiego odbyła się uroczysta Akademja.

## Akademja w Domu Katolickim

Akademja jubileuszowa w wielkiej sali Domu katolickiego. stała się potężną manifestacją katolickiego Krakowa ku czci wielkiego „Papieża robotników" i jego wiekopomnej encykliki. Długie rzędy krzeseł wypełniły się gęsto uczestnikami uroczystości, zarówno członkami krakowskich związków zawodowych i organizacji kulturalno-oświatowych, jak i delegatami środowisk organizacyjnych chrześcijańsko-społecznych z prowincji. Nad podjum widniał portret papieża Leona XIII. ozdobiony szarfami o barwach papieskich, zaś wokół niego stanął barwny las sztandarów, katolickich organizacji robotniczych.

Punktualnie o godz. 12-ej zjawił się na sali **Książę Metrop. Sapieha** i zajął honorowe miejsce na podjum, obok niego zaś zasiedli: Ks. biskup **Rospond.** Ks. prał. **Ślepicki** dziekan kapituły, Ks. kan. Dr. St. **Domasik,** Ks. prał. **Z. Kulig,** Ks. prał. Dr. **Hanuszek,** Ks. prał. **Jeż,** Ks. prof. Dr. **J. Kaczmarczyk** imieniem J. M. Rektora Uniw. Jagiellońskiego, Prezes Sądu Dr. **Szwarzenberg-Czerny,** wiceprezes Dr. **Matakiewicz,** radca wojew. p. **Milanicz,** płk. **Bolesławowicz** im. D. O. K.; następnie zauważyliśmy wśród obecnych prez. H. **Pachońskiego,** b. pos. **K. Holeksę,** prof. U. J., radcę **Dra Wydrę,** Ks. patrona **Kasprzyka,** Ks. prep. **Niemczyńskiego,** posła **Gruszczyńskiego** (Ch. D.) i inn.

### O UDZIAŁ INTELIGENCJI W PRACY SPOŁECZNEJ.

Chór mieszczański „Hasło" odśpiewał pieśń „Gaude Mater Polonia". poczem prezes djecezjalnej Akcji katolickiej p. **Turowicz** zagaił Akademję, witając przybyłych uczestników i gości. podkreślając znaczenie obecnej uroczystości. Świadczy ona — mówił — że program chrześcijańsko-społeczny, który przetrwał już lat 40, zapuszcza coraz głębsze korzenie w społeczeństwo, jako jedyny program prowadzący do rzeczywistego rozwiązania kwestji społecznej. Gdyby program ten był w większym stopniu niż to się stało w życiu ludzkości zrealizowany — uniknęłaby ona wielu wstrząśnień i przewrotów. Dziś piętrzy się splot zadań tak ogromny, że tylko trzy czynniki. tj Kościół. państwo i społeczeństwo, łącznie i harmonijne splot ten rozwiązać potrafią. Drogowskazem tej pracy musi być encyklika „Rerum Novarum" zwłaszcza w obliczu zbliżającej się ostatecznej rozprawy między katolickim a bolszewickim światopoglądem.

Mowca zakończył apelem do inteligencji katolickiej o żywsze niż dotychczas zainteresowanie się problemami socjalnymi i o jak najszerszy udział w pracy nad uzdrowieniem naszego ustroju społecznego.

Następnie chór „Hasło" wykonał pieśni „Tu es Petrus", „Pokój Wam" i „Ufajcie" (Nowowiejskiego), nagrodzone licznemi oklaskami, poczem referat zasadniczy o znaczeniu encykliki „Rerum Novarum" wygłosił **Ks. red. Ferd. Machay.**

### ZWYCIĘSKI POCHÓD IDEI LEONOWEJ.

Mowca scharakteryzował społeczną misję Kościoła, który sprawy społeczne traktuje nie jako zagadnienie wyłącznie materjalnej (jak głoszą inne teorje) ale i moralnej natury. Ponieważ jednak sprawę społeczną tworzą fakty doczesne. więc i te doczesne momenty bierze Kościół pod uwagę, nie przekraczając temsamem bynajmniej swego zakresu działania, przeciwnie wypełniając swą misję nauczania ludzkości. by przez pracę osiągała szczęśliwość nietylko doczesną ale i wieczną.

Przedstawił następnie zasady encykliki Leonowej i podkreślił doniosłe rezultaty, jakie już na życie społeczne narodów dotąd wywarła. Jest to także dziełem i zasługą wytrwałych pracowników w służbie idei wielkiego Papieża — u nas w Polsce księży Wawrzyniaków, Londzinów, Kasprzyków inni, którzy swą pracą wsprowadzają w życie zdrowe ziarno nauki Leonowej.

Praca ta odbywa się wśród trudów i walk z wrogiemi teorjami liberalizmu z jednej a socjalizmu z drugiej strony. Obie te teorje, chcące wykreślić miłość z życia społecznego są atakiem na samo chrześcijaństwo. które czerpie swą naukę ze źródła miłości. My z tej walki musimy wyjść zwycięsko! — zakończył prelegent swe znakomite przemówienie.

Akademję zakończyło odśpiewanie przez wszystkich uczestników potężnego hymnu „Boże coś Polskę".

## Zebranie działaczy chrześc.-społ.

W godzinach popołudniowych. po Akademji w Domu katolickim odbyło się zebranie przywódców ruchu chrześcijańsko-społecznego okręgu krakowskiego i reprezentatów organizacji z prowincji. W czasie zebrania. przy skromnym posiłku, wygłosił przemówienie prez. **Pachoński** podnosząc z uznaniem pracę kierowników ruchu, która tak pomyślne wydaje owoce i rezultaty. Z okazji obchodzonego właśnie 25-lecia Chrześć. Związków Zawodowych, przypomniał pracę w ruchu społecznym zasłużonego prezesa tych Związków b. posła Puchałki. Następnie b. pos **K. Holeksa** nawiązując do słów jakie padły na Akademji o współpracy inteligencji z ruchem robotniczym. podniósł zasługi prezesa H. **Pachońskiego,** który od wielu lat z ofiarnem poświęceniem w ruchu chrześcijańsko-społecznym pracuje. Jeszcze w r. 1898-ym, jako student 7-ej klasy gimnaz. rozpoczął p. Pachoński pracę w organizacjach robotniczych, jak „Gwiazda". „Krakus", „Praca" i „Przyjaźń", zaś w 8-ej klasie gimn. był sekretarzem Związku Stowarzyszeń robotniczych i rzemieślniczych. Tak rozpoczętą dzialalność kontynuuje w ciągu lat w coraz szerszym zakresie i na czołowych stanowiskach. Dalsi mówcy: Ks. patron **Kasprzyk,** pos. **Gruszczyński,** adw. dr. **Rozmarynowicz** i in. w gorących słowach wspominali o etapach pracy już przebytej i o zadaniach ruchu chrześć.-społ. na przyszłość.

## W 25-lecie małopolskich Ch. Z. Z.

O godz. 3 popoł. wielka sali Związkowa przy ul. Potockiego L. 11 zaroiła się delegatami Chrz. Zw. Zaw., oraz zaproszonymi gośćmi, przybyłymi na uroczysty obchód 25-lecia Związków. Przewodniczący **Ks. Patron Ludwik Kasprzyk,** zagajając zebranie, wspomniał o 2-gim maja 1891 r., w którym to dniu zebrała się w mieszkaniu Ks. Dra Andrzeja Mytkowicza, dzisiejszego profesora Uniw. lwowskiego garstka ludzi z pośród inteligencji i sfer robotniczych i postanowiła stworzyć chrześcijański Związek zawodowy. Na realizację tych planów nie trzeba było czekać długo. Cały teren Małopolski i Śląska Ciesz. zasłały wkrótce placówki Chrz. Zw. Zaw., skupiając pod sztandarami nowych haseł organizacyjnych rzesze robotników. Podwaliny pod nową Organizację zawodową kładli Ks. Mytkowicz, pp.: Holeksa, Puchałka, Zgórniak i in. Mówca zakończył swe przemówienie gorącym apelem do działaczy robotniczych, by nie ustawali w pracy organizacyjnej.

### Z HISTORJI ZWIĄZKÓW.

Następnie **p. Jan Puchałka, jeden z założycieli Związków,** długoletni ich prezes i niestrudzony działacz na niwie crześcijańsko-społecznej skreślił historję chrześcijańskich Związków zawodowych od chwili ich stworzenia. Powstanie ich przypadło **na okres bardzo ciężki,** zarówno z uwagi na opłakany stan materjalny robotnika, jak i na uprzedzenie inteligencji do ruchu organizacyjnego, dopatrującej się w nim rewolucyjnego podłoża. Uprzedzenie to powoli ustępowało miejsca rosnącemu zainteresowaniu, zwłaszcza, że już **w pierwszym roku Związek zyskał 2500 członków.** Placówki związkowe powstały szybko w całej ówczesnej Galicji, a ruch organizacyjny **sięgnął także do Morawskiej Ostrawy oraz na Bukowinę.** Związek prowadził ożywioną propagandę prasową, czy to w czasopismach własnych, czy też gościnnie użyczonych; wydawano również gazety specjalnie dla poszczególnych zawodów. Mowca zwrócił uwagę na **konieczność konsolidacji chrześcijańskiego ruchu zawodowego.** Wkońcu p. Puchałka podniósł **niespożyte zasługi Ks. Patrona Kasprzyka** około rozwoju ruchu chrześcijańsko - społecznego i podziękował wszystkim swoim współpracownikom za pomoc w pracy organizacyjnej.

Dalszy mowca **poseł Gruszczyński (Ch. D.)** stwierdził, że obecny ustrój gospodarczy przeżył się, jedynie w oparciu o Kościół i na drodze wskazanej w Encyklice „Rerum Novarum" możemy zbudować nowy ustrój gospodarczo-społeczny. Sekretarz Chrz. Zw. Zaw. **p. Front** wskazał na ofiarną i niestrudzoną pracę p. Puchałki dla dobra organizacyj zawodowych przez pełnych 25 lat. **Ks. Prof. Lupa** z Niepołomic podkreślił, że prawdy wiary i moralności znajdą tem łatwiejszy dostęp do sfer robotniczych, gdy te poprawią swą dolę materjalną. **P. K. Holeksa** uzasadniał konieczność otoczenia Chrz. Zw. Zawodowych staranniejszą opieką przez sfery katolickie, taką samą. jaką się cieszą Stowarzyszenia młodzieży. W pracy organizacyjnej i oświatowej musi być zachowana równa miara co do obu tych Organizacyj i przeprowadzona między niemi jak najściślejsza łączność, gdyż tylko tak pojęty ruch katolicko-społeczny wyda należyte owoce. **W imieniu Chrz. Z. Z. Śląska Ciesz. przemawiał p. K. Martinek, a w im. okręgu Biała — Żywiec p. sekr. Pysz.** — W imieniu Chrześcijańskiej Demokracji składał życzenia p. radca **inż. Adelman,** wzywając społeczeń-

stwo polskie do czujności wobec destrukcyjnej fali wschodu.

Zkolei prezes Puchałka odczytał **depesze z życzeniami nadesłanemi** na ręce Ks. Patrona L. Kasprzyka z okazji 25-lecia Związków.

### Uczczenie zasług p. Puchałki.

W drugiej części uroczystej Akademji poświęconej **uczczeniu zasług p. Jana Puchałki,** jubilata w pracy związkowej, przemawiał naprzód **p. prezes Pachoński.** Wspomniał o Ks. Prał. Skrzyńskim, Ks. Prob. Łabaju, aptekarzu Redyku, p. Mieroszewskim, introligatorze Repelowskim i Ks. Prof. Mytkowiczu jako tych, którzy dla organizacji Ch. Z. Z. szczególniejsze położyli zasługi. PP. Hołeksa i Puchałka, spadkobiercy wielkiej idei Ks. Stojałowskiego i jego uczniowie podjęli się odpowiedzialnego przedsięwzięcia dalszej organizacji ruchu zawodowego. **P. Puchałce, który przez pełnych 25 lat pracował na trudnym posterunku uchwaliły organizacje chrześcijańskie ofiarować w dowód pamięci i wdzięczności złoty sygnet. Miły ten upominek p. prezes Pachoński wręczył p. Puchałce wśród huraganowych oklasków delegatów i gości.** Z kolei p. **Woźniak,** prezes Stowarzyszenia niższych funkcjonarjuszy gminy m. Krakowa podziękował w serdecznych słowach p. Puchałce za obronę interesów służby miejskiej na tereni b. Rady miejskiej i ofiarował mu w imieniu Stowarzyszenia **laskę ze srebrną rączką.** Za dowody uznania i pamięci dziękował w gorących słowach wzruszony jubilat zaznaczając, że pracował dla idei.

# Poświęcenie i otwarcie kliniki ginekologicznej

SZPITALA ŚW. ŁAZARZA.

Wczoraj t. j. w niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowozbudowanego oddziału położniczo-ginekologicznego szpitala św. Łazarza w Krakowie. Uroczystość zgromadziła licznych przedstawicieli władz i świata naukowego. Wśród obecnych zauważyliśmy wicewojewodę Bilka, wiceprezydenta miasta Dr. Schneidra, reprezentanta starostwa grodzkiego Dr. Brayera, prezesa Polskiej Akad. Um. Kostaneckiego, cały wydział lekarski Un. Jag., dyrektorów klinik uniwersyteckich, dyrektora wojewódzkiego urzędu zdrowia dr. Sałaka, naczelnego lekarza miejskiego dr. Owsińskiego, komisarza rządowego Kasy Chorych dr. Kolkiewicza itd.

Uroczystość zainaugurował dyrektor szpitala **dr. Topolnicki,** kreśląc historję tego szpitala, sięgającego swemi początkami drugiej połowy 18-tego wieku. Oddział III Szpitala św. Łazarza, t. j. ginekologiczno-położniczy został **urządzony dzięki niestrudzonym staraniom dyrektora tego oddziału prof. dr. Zubrzyckiego, kosztem około 400.000 zł.,** przy zastosowaniu **najbardziej nowoczesnych urządzeń.** Szpital św. Łazarza ma 14 oddziałów specjalistycznych. W roku 1930 przesunęło się przez niego blisko 20.000 chorych. Operacyj wykonano 5.356. Śmiertelność była stosunkowo nieduża, gdyż wynosiła zaledwie 5.9 proc.

Następnie przemawiali: dziekan Wydziału Lekarskiego Un. Jag. prof. dr. Lewkowicz, dyr. Sałak, wiceprezes dr. Schneider i dr. Kolkiewicz. Poświęcenia kliniki dokonał **Ks. Wizytator Kryska, Misjonarz,** poczem dyrektor Kliniki prof. Zubrzycki oprowadzał gości po pawilonach nowowybudowanego oddziału szpitalnego.

———ooo———



### Projekt repertuaru Teatru Słowackiego przyjęty.

Onegdaj odbyło się pod przew. prezydenta Rollego posiedzenie komisji teatralnej, na którem **przyjęto projekt repertuaru do końca sezonu,** oraz skład personelu na sezon następny. W dalszym ciągu komisja uchwaliła wnioski w sprawie **ograniczenia odpowiedzialności materjalnej dzierżawców Teatru miejskiego na ostatni sezon ich dzierżawy.** W końcu omówiła komisja sprawę wydawnictwa **„Dziejów Teatru miejskiego“,** opracowywanych przez prof. Józefa Wiśniowskiego.

**Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.**

## Co słychać w Krakowie.

**Kraków, dnia 1-go czerwca 1931.**
**Poniedziałek 1-go czerwca:** Bł. Jakóba Strepy
**Wtorek 2-go:** św. Sadoka.
**Wtorek 2-go:** Wschód słońca o godz. 3.56, — zachód o godz. 20.00.

———oOo———

**ZAKOŃCZENIE NABOŻEŃSTW MAJOWYCH.** Wczoraj zakończyły się w kościołach krakowskich nabożeństwa majowe uroczystemi procesjami. Wzięły w nich udział olbrzymie rzesze wiernych.

**DZIEŃ MATKI** obchodzony był wczoraj uroczyście w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych. Po nabożeństwach odbyły się w zakładach szkolnych poranki z okolicznościowemi przemówieniami.

**Z MUZEUM NARODOWEGO.** Otwarta niedawno wystawa obrazów malarzy polskich (pejzaż i kwiaty) ze słynnych zbiorów Feliksa Jasieńskiego (oddział Muzeum Narodowego przy ul. Szczepańskiej 11), wywołała zrozumiałe zainteresowanie i uznanie publiczności. Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 10—2 za wstępem 50 groszy. Grupy wycieczkowe powyżej dziesięciu osób otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum Narodowego.

**NOWE PREZYDJUM ZWIĄZKU INSTYTUTU PLASTYKÓW.** Walne Zgromadzanie Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie, w dniu 16 maja, rb. wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes: Zbigniew Pronaszko, wiceprezesi: Vlastimil Hoffman i Tadeusz Seweryn, skarbnik: Zygmunt Milli, sekretarz: Czesław Rzepiński, gospodarz: Jan Hrynkowski.

**DWA ZEBRANIA P. P. S. W KRAKOWIE.** Wczoraj przed południem w sali Domu robotniczego PPS. przy ul. Dunajewskiego odbyły się dwa poufne zebrania członków PPS., mające za przedmiot obrad zniżkę płac. Referował pos. Żuławski. Policja była skonsygnowana z uwagi na to, że Starostwo grodzkie zabroniło organizatorom po wiecu pochodu demonstracyjnego na pl. Jabłonowskich.

**SPADŁ Z DACHU 2-PIĘTROWEGO DOMU** przy ul. Rabina Meiselsa Franciszek Szafraniec i zabił się na miejscu.



**REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.**

Poniedziałek: „Osiołkowi w żłoby dano“ (gościnne występy Al. Węgierki).

Wtorek: „Osiołkowi w żłoby dano“ (gościnne występy Al. Węgierki).

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

**WANDA:** „Graj Cyganie“.

**ŚWIATOWID:** „Król żebraków“ z Demis Kingiem.

**SZTUKA:** „Melodja szczęścia“ (w gł. rola h J. Gaynor i Ch. Farrell).

**APOLLO:** „Harold, trzymaj się“.

**BAGATELA:** „Znajoma z wagonu“ z Marleną Dietrich.

**CORSO:** „Ludzie podziemni“ (w gł. rolach Clive Brooc, Ewieln Brent).

**WARSZAWA:** „Jeździec bez głowy“ (w gł. roli Harry Peel).

**ŚWIT:** „Głos sumienia“.

**UCIECHA:** „Pat i Patachon“ i Harold Lloyd.

———o———

### Nowy zarząd Twa kolonij wakacyjnych w Porębie Wielkiej.

Niezwykle żywotne i humanitarne krakowskie Two kolonij wakacyjnych w Porębie Wielkiej dla uczniów szkół średnich, już poraz 28-y z rzędu odbyło swoje Walne Zgromadzenie, na którem przedłożyło obszerne i bardzo rzeczowe sprawozdanie ze swej działalności oraz nowy statut tegoż Towarzystwa zatwierdzony przez władze. Według nowego statutu dokonano wyboru zarządu. Prezesem Twa jednomyślnie wybrano poraz ósmy **mec. dra W. Ekerta,** zaś kierownikiem kolonij poraz 24-y wybrany został znany pedagog i miłośnik młodzieży **prof. Wł. Koch.** Do wydziału zaś weszli: prof. A. Balicki, dyr. Dorawski, dyr, prof. R. Göttel, dr. A. Klęsk, prof. Wł. Koch, prof. U. J. dr. L. Piotrowicz, b. rektor sen. St. Skoczylas, prof. kurator K. Stach, red. St. Stwora, ks. Wł. Staich, radca sądu apel. A. Turowicz. Na zastępców członków wydziału wybrano: dra J. Schneidra, inż. A. Szlęzaka, prof. dr. Przybosia i inż. Stankiewicza.

Odbyto dwa Walne Zebrania tegoż Twa w ciągu ubiegłego miesiąca zaświadczyły o żywotności tego humanitarnego Twa w Krakowie. Przy końcu wczorajszego nadzwyczajnego zebrania **dr. Czołkowski im. rodziców kolonistów dał wyraz serdecznej podzięki Towarzystwu za rzetelną pracę;** dziękował również senjor pedagogów krakowskich i długoletni członek Twa **dyr. Winkowski.**

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że wydział Twa na rok bieżący przyjął na kolonje **210 uczniów z gimnazjów krakowskich.**

### Pokaz modeli latających.

Wczoraj o godz. 7-mej rano na Błoniach krakowskich odbył się niezwykle interesujący pokaz modeli latających aparatów lotniczych, **skonstruowanych przez młodzież gimnazjalną z Krakowa i Chrzanowa na szkolnych kursach modelarstwa lotniczego. W pokazie wzięło udział 150 zawodników.** Jury konkursowe stanowili maj. pilot Romanowski komendant parku lotniczego 2-go pułku lotn. w Rakowicach oraz chorąży pilot Bassara. Dla zawodników wyróżnionych przygotowano specjalne nagrody, ufundowane przez Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Ogłoszenie wyniku konkursów nastąpi za kilka dni.

### Wpisy do Państw. Pedagogjum.

Państwowe Pedagogjum ma na celu kształcenie abiturjentów(tek) gimnazjów na nauczycieli szkół powszechnych. Studja trwają dwa lata, poczem odbywa się egzamin dyplomowy. Zgłoszenia kandydatów na rok szkolny 1931/2 przyjmuje Dyrekcja (ul. Loretańska 18) do 30 czerwca. Kandydaci, którzy złożyli w przepisanym terminie należycie udokumentowane podanie, otrzymają z Dyrekcji z początkiem lipca urzędowe zawiadomienie o przyjęciu, względnie odpowiedź odmowną. Pierwszeństwo w przyjęciu przysługuje kandydatom, którzy wykażą się lepszemi kwalifikacjami, ważnemi dla pracy w szkolnictwie, jak wykształcenie muzyczne, rysunkowo-techniczne, sprawność w dziedzinie gier i sportów.

Do wpisów zgłosić się winien kandydat(ka), który uzyskał przyjęcie osobiście i złożyć przepisaną taksę wpisową. **Wpisy odbędą się po ferjach z początkiem września i trwać będą trzy dni.** Dodatkowe wpisy późniejsze możliwe będą tylko do 15 września, o ile kondydat wykaże, że spóźnienie nastąpiło z ważnych przyczyn.

Dyplom Państw. Pedagogjum przyznaje absolwentom oprócz kwalifikacyj zawodowych do nauczania także kwalifikacje dodatkowe zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 roku.



# W Bielsku ruszą fabryki.

PŁACE POZOSTANĄ BEZ ZMIAN.

**Warszawa,** 31. 5. (PAT.) **W dniu 30 maja br. po całodziennych, bardzo uciążliwych naradach w Ministerstwie Pracy w późnych godzinach wieczornych zawarty został układ w sprawie likwidacji zatargu w przemyśle Bielska, Białej i okolicy. Na mocy tego układu płace tkaczy pozostaną bez zmian.** Układ jest dość obszerny. Likwiduje on sporne kwestje między stronami.

# „Winniśmy pamiętać o cesarzu“.

STAHLHELMOWCY OCZEKUJĄ „GODZINY WYZWOLENIA“.

**Berlin,** 30. 5. (PAT.) Na stadjonie wrocławskim odbył się wczoraj w ramach manifestacyj stahlhelmowych obchód rocznicy bitwy morskiej pod Skagerrakiem. Do zebranych przemówił przywódca Stahlhelmu Düsterberg, podkreślając z naciskiem, że w chwili wspomnienia **tego zwycięstwa Niemcy pamiętać powinni również o swoim cesarzu, przebywającym na wygnaniu, któremu flota niemiecka zawdzięcza swe powstanie. Stahlhelm żąda przywrócenia zupełnej suwerenności militarnej narodu niemieckiego. Następnie mowca zarzuca Polsce, że czeka ona tylko na okazję, ażeby oderwać terytorja niemieckie od Rzeszy.** Również i Czechosłowacja wywiera nacisk na naród niemiecki. Na Litwie, w Polsce, Czechosłowacji, Włoszech Francji, Belgji i Danji mniejszość niemiecka żyje — według słów mowcy — pod uciskiem. **Godzina wyzwolenia dla Niemiec wybije** jeśli cały naród niemiecki pozostanie wierny swej idei przewodniej.

W czasie przemarszu oddziałów stahlhelmowców w kilku punktach miasta doszło do **poważnych starć z komunistami i socjalistami.** Jeden z oddziałów Stahlhelmu był ostrzeliwany. Zginął jeden z manifestantów.

20 KM. OD GRANICY POLSKIEJ.

**Berlin,** 31. 5. (PAT). Prasa hugenbersgowska obszernie opisuje wczorajsze manifestacje Stahlhelmu, urządzone w Oleśnicy, miejscu zamieszkania b. kronprinza. Dzienniki wskazują z naciskiem na to, że **manifestacja odbyła się w okolicy odległej o 20 km. od granicy polskiej. Na samochodach, wiozących Stahlhelmowców widniały napisy wiernopoddańcze dla b. domu panującego w Niemczech.**

———X———

### Zaprzeczenie pogłoskom inflacyjnym

Agencja „Iskra“, opierając się na wiadomościach z dobrze poinformowanych kół politycznych **zaprzecza pogłoskom, jakie ukazały się w prasie, jakoby zamiar ustąpienia wiceministra skarbu płk. Koca miał związek z planami inflacyjnemi wicemin.** Starzyńskiego. **Agencja „Iskra“ stwierdza, że nikt w rządzie nie nosi się z projektami inflacyjnemi.** Zauważyć należy, że pogłoski inflacyjne pojawiły się również w prasie zagranicznej.

STŁUMIONE DEMONSTRACJE KOMUN. W WARSZAWIE.

**Warszawa,** 31. 5. (PAT). W związku z zapowiedzianemi na dzień dzisiejszy demonstracjami komunistycznemi grupy komunistów. **przeważnie w liczbie od 50 do 100 osób usiłowały demonstrować w kilku punktach miasta. Wszędzie jednak usiłowania te zostały przez policję w zarodku stłumione.** Aresztowano około 30 osób.

———X———

PIORUN PORAZIŁ NAUCZYCIELKĘ I 6-RO DZIECI.

**Czerniowce,** 31. 5. (PAT.) W czasie olbrzymiej burzy, która przeciągnęła prawie nad całą Bukowiną w miejscowości Łużany piorun wpadł przez komin do lokalu szkoły polskiej Polskiej Macierzy Szkolnej w czasie odbywającej się lekcji. **Niebezpiecznemu porażeniu uległa nauczycielka p. Niepokojówna i sześcioro dzieci.**

NADAL NIEMA KONTAKTU DYPLOMATYCZNEGO.

Paryż, 31. 5. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Rzymu, że w rzymskich kołach politycznych nie wiedzą nic o tem, **aby stosunki dyplomatyczne między Stolicą apostolską a rządem italskim zostały podjęte. Od kilku tygodni Mussolini nie przyjmował nuncjusza papieskiego a ambasador Italji przy Watykanie nie utrzymywał z kierownikiem politycznym Watykanu zwykłego kontaktu. Według obiegających pogłosek 4 stowarzyszenia, należące do Akcji Katolickiej zostały rozwiązane.**

## Prasowy spór o Akcję Kat. we Włoszech

**Rzym** (PAT). Ustały wprawdzie manifestacje uliczne przeciwko Akcji Katolickiej, nie ustaje jednak lecz zaostrza się kampanja dzienników „Lavoro Fascista“ i „Popolo di Roma“ przeciwko kierownikom organizacji katolickiej we Włoszech. **Główne zarzuty podnoszone są przeciwko podsekretarzowi stanu Watykanu monsignorowi Pizzardo oraz przeciwko redaktorowi „Osservatore Romano“ hr. Della Torre.** Poglądom Pizzarda i jego działalności przeciwstawia się działania innych dostojników Kościoła, którzy nie uznają rzekomo tendencyj, ujawnianych przez Akcję Katolicką. Hr. Della Torre przypomina się proces o defetyzm w okresie wojny i jego aktywną rolę na stanowisku prezesa „Unione Popolare Cattolica“. **Wysoce nieparlamentarny ton artykułów, wprowadzanie nazwisk wybitnych osobistości, cytowanie najdrobniejszych faktów celem zdyskredytowania politycznych celów Akcji Katolickiej dowodzi, że organy partyjne zamierzają prowadzić walkę stanowczą, nie dopuszczając do istnienia choćby pozorów opozycji.** „Osservatore Romano“ przyjęło metodę obronną, ujawniając ze swej strony nieścisłość oraz fakty, przeczące zobowiązaniom, wypływającym z Konkordatu. **Spór ma charakter lokalny, nie mniej jednak może mieć wpływ na utrzymanie równowagi stosunków w świecie katolickim. Z ostatnimi wypadkami łączą pogłoski o ustąpieniu Kardynała Pacelli'ego ze stanowiska sekretarza stanu.**

## Ojciec św. a ekscesy faszystowskie.

**Citta del Vaticano,** 31. 5. (PAT.) Policja przeprowadziła rewizje i zamknęła szereg kół młodzieży katolickiej. Wysłanie legata papieskiego do Padwy oraz zwołanie kongresu eucharystycznego do Rzymu zostały wstrzymane. **Ojciec Święty wezwał wczoraj po południu wszystkich kierowników Akcji Katolickiej.** Na konferencję zaproszono też nuncjusza papieskiego przy rządzie włoskim. „Osservatore Romano“ wylicza cały szereg zajść, jakie miały miejsce w Genui, Medjolanie i Wenecji. **„Lavoro Fascista“ domaga się od Watykanu, aby potępił (!) działalność kierowników Akcji Katolickiej.**

## Austrja — Niemcy 6:0



Spotkanie między państwowe Austrja—Niemcy zakończyło się wielką klęską Niemców, którzy otrzymali pół tuzina bramek. Przedstawiamy dwa momenty z tych emocjonujących zawodów.

# „Czarny dzień“ ligowców Krakowa.

SENSACYJNA KLĘSKA „CRACOVII“!

W kronikach rozgrywek ligowych, rozpoczętych w r. 1927, nie zanotowano dotychczas tak nieszczęśliwego i naprawdę „czarnego dnia“ krakowskiego piłkarstwa, jakim była wczorajsza niedziela. Oto wszystkie trzy kluby Krakowa poniosły porażki i to w spotkaniach ze słabszymi partnerami. Powszechną sensację wzbudziła klęska „Cracovii“, jaką poniosła w Warszawie, ulegając „Warszawiance“ aż w stos. 6:1! Obecny leader Ligi „Wisła“ walcząc na własnem boisku z „benjaminkiem“ lwowską „Lechją“, przegrała, mimo, że była o klasę lepszą, w stos. 2:1. Lwowianie święcili zatem swój trzeci triumf na obcem boisku, gdyż, jak wiadomo, w identycznym stosunku pokonali w Warszawie i „Polonię“ i „Legję“. Niepowodzenie dotknęło również i „Garbarnię“ która startując w Poznaniu, nie zdołała oprzeć się „Warcie“ i odjechała do domu z porażką w stos. 1:0. Taki sam wynik padł w spotkaniu między „Ruchem“ a „Legją“ w Wielkich Hajdukach. Tym razem jednak „Ruch“ załamał się na własnem boisku i Warszawianie zdobyli na nim dwa cenne punkty, dzięki czemu zaś „Wisła“, pomimo klęski z „Lechją“, utrzymała się nadal na czele tabeli. Wreszcie lwowskie „derby“ zakończyły się zwycięstwem „Pogoni“ w stos. 2:1, która jeszcze raz podkreśliła swą wyższość nad słabym obecnie zespołem „Czarnych“.

Tabela ligowa przybrała zatem wygląd następujący:

1) Wisła, 2) Ruch, 3) Polonia, 4) Warta, 5) Legja, 6) Pogoń, 7) Warszawianka, 3) Garbarnia, 9) Ł. K. S. 10) Lechja, 11) Cracovia, 12) Czarni.

——X——



## Radio.

**Kraków,** (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramof.; 13.10 Kom. meteorol.; 14.50 Kom. gospodarczy; 15.25 Odczyt z Warszawy; 15.45 Chwilka lotnicza; 16.00 Płyty gramof.; 16.47 Kom. dla żeglugi; 16.50 Odczyt z Warszawy; 17.15 Płyty gramof.; 17.35 Odczyt z Wilna; 18.00 Koncert z Warszawy; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Inż. St. Broniewski: „Skrzynka pocztowa“; 19.40 Odczyt p. t. „Jak wyglądały i powstawały księgi w wiekach średnich“, wygł. dr. H. Zdzitowiecka-Jasieńska; 20.00 Pras. dziennik radj.; 20.15 Muzyka lekka; 21.00 Kadrans literacki; 21.15 Dodatek do pras. dz. radjowego; 21.20 Koncert z Warszawy; 22.45 Komunikaty; 23.00 Muzyka lekka i tan.

**Katowice,** (408.7) G. 15.10 Kom Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj Śląsk. kom T. P.; 16.00 „Bal na Derwankach“ (Ciocia Hela — H. Reutt); 19.00 Codz. odcinek powieśc.; 19.30 Olga Regorowiczowa: „Z poezji śląskiej w. XIX“.

**Lwów,** (380.7) G. 16.10 Aud. dla najmłodszych w opracowaniu p. Ady Arct-Jampolskiej; 16.47 Lw. chwilka lotnicza, inż. E. Rolanda; 19.20 Najpiękniejsze arje operowe w wykonaniu p. M. Błażyńskiej, przy fort. p. T. Seredyński.

**Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.**

# Gdzie się leczyć
## i gdzie wyjechać na lato?

IV. Do miana i stanowiska zakładu zdrojowo-kąpielowego posiada słuszne prawo właściwie tylko **Żegiestów.** Przed paru laty zabrano się tam bardzo energicznie do robót inwestycyjnych i stworzono poważne podstawy zupełnie nowożytnego zakładu kąpielowego. Żegiestów posiada w tej chwili własne wodociągi i własną kanalizację, monumentalny Dom zdrojowy z wygodnie, a nawet z pewnym komfortem urządzonymi pokojami mieszkalnymi, a nawet, co zasługuje na szczególne uznanie, z osobnymi przedziałami kąpielowymi, urządzonymi w parterowej części gmachu. Przybyło także kilka nowych domów mieszkalnych, wśród nich spory hotel, Warszawianka, z wspaniałą wystawą słoneczną, zwrócony frontem ku dolinie Popradu.

Pierwszorzędne znaczenie posiada pozyskanie nowego źródła szczawy żelazisto-magnezowej i połączenie go rurociągiem z domem łaziebnym. Wzrosła przez to w dwójnasób podaż wody kąpielowej.

Po zrealizowaniu planu budowy zakładu fizjoterapeutycznego rozszerzy się bardzo znacznie zakres czynników leczniczych Żegiestowa, a wraz z tem powstaną warunki dla uczynienia z niego bardzo nowoczesnej lecznicy uzdrowiskowej.

**Wysowa.** Stare, jeszcze pogańskie wierzenie ludowe głosi, że u kolebki noworodka jakieś nawidzialne wróżki odprawiają swoje czary i dają przez nie dobre lub złe losy. Przy narodzinach wysowskiego zdrojowiska nie było dobrych wróżek. Cała 50-cioletnia historja zakładu składa się na obraz samych prawie niepowodzeń. Mimo bardzo dobrych warunków klimatycznych, bezsprzecznie wartościowych i skutecznych wód liczniczych i mimo uznania tych walorów przez sfery lekarskie, nie mogła Wysowa wyjść z kręgu zdrojowisk o znaczeniu prawie, że czysto lokalnem. Za właścicieli miała ludzi, rozporządzających bardzo niedostatecznymi zasobami finasowymi, a znaczna odległość od linji kolejowej nie zachęcała nikogo do tworzenia odrębnych przedsiębiorstw przemysłowych. Ale jednak były tam przed wojną i łazienki kąpielowe i skromne domy mieszkalne z pokojami na wynajem dla gości zdrojowych. Przyszła wojna i zniszczyła to wszystko. Znalazło się wprawdzie grono, złożone przeważnie z lekarzy, które, nabywszy źródła z przyległymi do nich gruntami, zajęło się odnowieniem zakładu, ale i ono nie rozporządzało dość wielkim kapitałem. Roboty ograniczyły się na gruntownej rekonstrukcji ujęcia źródeł i na zbudowaniu domu administracyjnego. Nie stało już zasobów na wzniesienie łazienek i na budowę bodaj paru domów mieszkalnych. I Wysowa czeka znowu, jak ongiś na lepsze czasy, aby się rozbudować i stać się uczęszczanem zdrojowiskiem. Czekanie na to nie powinno wszakże przeszkadzać innej rzeczy — eksploatacji źródeł i eskportowi wód leczniczych kruszcowych. Jedną z nich, wodę ze zdroju „Słony“ wprowadzono już przed paru laty na rynek handlowy. Ale mimo bardzo korzystnych sprawozdań lekarskich o jej skuteczności w nieżytach dróg oddechowych i w schorzeniach przewodu pokarmowego nie rozpowszechniła się dotychczas w tej mierze, w jakiej się to stać było powinno. Przyczyna leży niewątpliwie w braku należytej propagandy, a zapewne także w braku dobrej organizacji sprzedaży. Jest wyśmienity materjał — niema ludzi, którzyby z niego uczynili handlowy towar i źródło bardzo poważnego dochodu. Tyle do wiadomości fachowych sfer przemysłowo-handlowych.

Drugą większą grupę karpackich zdrojowisk tworzą zdrojowiska wód słonych, czyli t. zw. solanek. Należą do niej Goczałkowice i Jastrzębia na na Śląsku, Rabka na Podhalu, Iwonicz, Rymanów i Brzozów w Ziemi Sanockiej, wreszcie Truskawiec w borysławskiem zagłębiu naftowem i Morszyn, położony w szerokiej już w jego okolicy dolinie Stryja.

**Jastrzębie,** zniszczone w okresie plebiscytowym, odbudowało się zupełnie w krótkim stosunkowo czasie i rozrosło się bardzo znacznie. Przybyło wiele nowych budowli, powznoszonych przez zarząd zdrojowiska i przez instytucje ubezpieczeń społecznych, oraz budynków na pomieszczenie zakładów fizjoterapeutycznych. Wyposażenie zdrojowiska urządzeniami leczniczemi zwiększa się z roku na rok, a wraz z tem rośnie jego wziętość i frekwencja. W ostatnich latach wynosiła ilość gości zdrojowych około 4.000 osób.

**Goczałkowice** nie dorównują wielkością i urządzeniami swojemu śląskiemu sąsiadowi. Ale i tam znać stateczny postęp i dążenie do systematycznego rozwoju. Jako o pewnego rodzaju osobliwości warto wspomnieć o wybuchowem źródle goczałkowickiem, tryskającem okresowo potężnym strumieniem solanki na wcale znaczną wysokość.

Frekwencja zdrojowiska waha się w granicach 1500 do 2000 osób.

**Rabka.** Znane już nietylko w całej Polsce, ale także poza jej granicami zdrojowisko rozporządza dwoma potężnymi czynnikami leczniczymi — wybitnie podgórskim klimatem i wodami słonemi, odznaczającemi się wcale znacznem stężeniem i zawartością względnie dużej ilości jonów jodowych. W wodzie niektórych źródeł — jest ich razem 11 — sięga zawartość soli jodowej 50 miligramów w litrze. Wyzyskiwanie obu tych czynników ułatwiają dobre urządzenia, wymagane przez fizjoterapję elementarną, a działanie ich wspierają bardzo wydatnie rozmaite zabiegi należące do zakresu leczenia fizycznego, stosowane w osobnych na ten cel stworzonych zakładach leczniczych. Każdym takim zakładem kieruje lekarz-specjalista. Bardzo niepoślednie znaczenie poiadają lekarskie pensjonaty, zwłaszcza zaś sanatorja, wśród nich sanatorjum Dra Cybulskiego, mieszczące ię w zupełnie nowym, na ten cel osobno zbudowanym domu.

Lata powojenne zaznaczyły się niezwykle dodatnio w rozwoju i w rozroście Rabki, a przy niej także całego jej otoczenia. Ośrodek zdrojowiska, skupiający w sobie wszystkie urządzenia i zakłady lecznicze, tworzy i tworzyć będzie niewątpliwie zawsze terytorjum dawnego zakładu zdrojowo-kąpielowego. Ale zdrojowisko przekroczyło już bardzo znacznie granice tego terytorjum. Dawna Rabka stała się w ciągu niewielu lat czemś w rodzaju Wielkiej Rabki, rozprzestrzenionej, w pojęciu zdrojowniczem, na wszystkie prawie sąsiadujące z nią gminy wiejskie. Należą tu, jako najbliższe, Słone i Ponice, oraz Zaryte i Chabówka. Bez wszelkiej przesady można powiedzieć, że cała ta część Podhala, nazwijmy ją Rabczańskiem Podhalem, staje się zwolna jednem wielkiem uzdrowiskiem.

W lecie rojno jest w całej tej okolicy. Frekwencja samej tylko Rabki wraz z okręgiem zdrojowym sięga już cyfry 20.000 osób. Swoiste znamię nadają zdrojowisku dzieci, zapełniające także liczne kolonje lecznicze. — W tej chwili jest już 10 takich kolonij. Przewija się przez nie około 3.000 młodocianych chorych. Ale Rabka, jakkolwiek szczyci się nazwaniem Raju dla dzieci, służyć może wyposiadają lekarskie pensjonaty, zwłaszcza zaś osób dorosłych. Można o tem mówić już nie tylko teoretycznie, zwłaszcza ku końcowi lata i z początkiem jesieni gromadzi się w Rabce wcale znaczny zastęp niemłodych już chorych i leczy tam swoje dolegliwości.

**Prof. Dr. L. Korczyński.**

## Ruch wydawniczy.

**HENRYK BAGIŃSKI: Wolność Polski na morzu.** Nakładem Wojsk. Instytutu Wydawniczego. Broszura zawiera dobre ujęcie argumentów polskich w obronie Pomorza i wykazuje bezpodstawność pretensyj niemieckich. Przedstawiając polityke morską Polski autor uwzględnia stan rzeczy z ostatnich niemal mie sięcy i wogóle operuje bogatym i starannie zebranym materjałem informacyjnym. Obniżają jednak wartość książki niektóre zwroty, w któ rych trzebaby upatrywać chęć rewizji granic. Twierdzenie takie, jak „musimy się domagać, ażeby wszystkie ziemie polskie były całkowicie zwrócone Polsce“ lub „Niemcy natomiast powinny przenieść stolicę swą z Berlina dalej na wschód“ (str. 26) nie powinny się znajdować w publikacjach polskich.

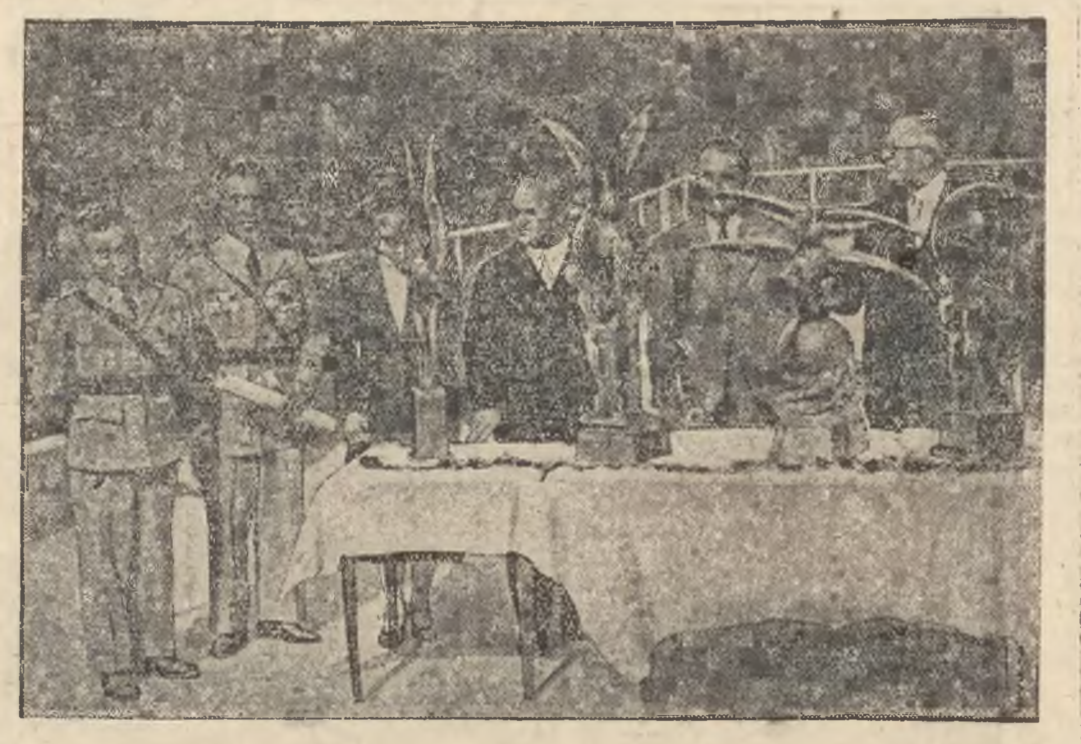
**Anna Kutrzebianka: BUDOWNICTWO LUDOWE W ZAWOI.** — Kraków 1931, 4-to, str. 55. 11 tablic i 15 rycin w tekście. Wydawnictwo Muzeum Etnograficznego w Krakowie Nr. 4. Po pierwszych trzech książkach, jakiemi nas obdarzyło bardzo ruchliwe Muzeum Etnograficzne w Krakowie, a to w roku 1928 Tadeusza Seweryna: „Skrzynie krakowskie malowane“, w 1930 r. tegoż autora: „Parzenice góralskie“ i w tym roku także Seweryna Udzieli: „Ludowe stroje krakowskie i ich krój“, ukazała się już czwarta, bardzo poważna praca młodej autorki p. Anny Kutrzebianki. Z każdego rodziału widoczna jest praca solidna, drobiazgowa, bardzo dobrze rozłożona i obejmująca materjał nader bogaty, a do tego zilustrowany 126 rysunkami i fotografjami. Literaturę przedmiotu przestudjowała autorka tak szczegółowo, że nawet nie pominęła drobnych artykułów dziennikarskich. Należy stwierdzić, że młoda autorka wkroczyła poważnie tą pierwszą pracą między nieliczne grono etnografów polskich.

**M. FELIŃSKI: Ukraińcy w Polsce odrodzonej.** Warszawa 1931.

Na 140 stronnicach książki znajdujemy dużo ciekawych informacyj o życiu gospodarczem, kulturalnem i politycznem mniejszości ukraińskiej. Niektóre zestawienia i szczegóły np. o prasie ukraińskiej, są bardzo interesujące. Książka zyskałaby na wartości, gdyby autor scharakteryzował rozwój ruchu ukraińskiego i wypowiedział swe uwagi na temat jego przyszłości. Tego autor nie uczynił zamierzając widocznie dać pracę o charakterze sprawozdawczym, które oczywiście też są bardzo potrzebne. Byłoby jednak lepiej, gdyby autor z większą śmiałością odnosił się do materjałów, któremi rozporządzał. Z przytoczonych faktów i cyfr nie wszystkie mają równą wartość przekonywującą. Np. co do wyborów z r. 1930, to przed zbadaniem ich przez Sąd Najwyższy nie należało ogłaszać statystyki głosów bez najmniejszej uwagi, że przecież przeciw tym wyborom podniesiono bardzo mocne zarzuty.

**„ARCHITEKT“.** Wydawnictwo Związku Architektów woj. krakowskiego pod red. arch. H. Jasieńskiego, r. 1931. Zeszyt 1. Po artykule arch. F. Tadaniera o „Polskiem budownictwie pocztowem“ widnieją zdjęcia pięknego gmachu urzędu poczty i telegrafu w Borysławiu, wykonanego wedle projektu prof. W. Minkiewicza, wraz z objaśnieniami autora. w dalszym ciągu zeszytu podana jest przebudowa domu „pod Jaszczurkami“ (Rynek Główny 8) dla Banku Związku Spółek Zarobkowych, wykonana przez arch. L. Wojtyczkę i S. Żeleńskiego, oraz przebudowa portali sklepowych w domu p. H. Smolarskiej (ul. Sławkowska 4) przez arch. B. Tretera. Arch. Strojek omawia kioski, wybudowane na Plantach krakowskich dla firmy Rząca i Chmurski. Kronika zamieszcza wiadomości, dotyczące Wystawy Budowlanej w Berlinie i związanych z nią kongresów mieszkaniowych, tudzież sprawozdanie z kongresu architektury nowoczesnej w Brukseli. Uzupełniają zeszyt recenzje.

## Międzynarodowa Liga Lotnicza



obchodziła 5-lecie swego istnienia. Od lewej do prawej: Condos (Francja), De Ramos (Portugalja) Lady Bailey (Anglja), Köhl (Niemcy), Vouters (Belgja) i Harmond, prezes i założyciel ligi.

## „Racketeering“ w Stanach Zjednoczonych.

„Racketeering“ — co oznacza w ulicznej gwarze amerykańskiej szantaż i wyłudzanie pieniędzy — zajmuje w życiu ekonomicznem Stanów pozycję bardzo poważną, jeżeli wierzyć komisji kryminalnej stanu New York, która obliczyła wysokość sum „wypracowanych“ przez specjalistów „racketeering“ na 12 do 18 miljonów dolarów rocznie (!).

Niesłychany wzrost szantażu przypisują w pierwszym rzędzie szmuglowi alkoholu, który rozwinął się w potężną gałęź swoistego przemysłu, zatrudniającego dziesiątki tysięcy ludzi. Na tym gruncie wyrosły praktyki t. zw. „gangsterów“ i ich band, uprawiających systematyczny teror. Rozszerzając teren działalności, bandy uprawiające zyskowne rzemiosło szantażu i teroru, przerzuciły się i do innych dziedzin, rujnując wprost niektóre gałęzie przemysłu i handlu. W miastach takich jak Chicago np., czy Detroit niema prawie przedsiębiorstw, któreby nie opłacały rocznego haraczu wzamian za obietnicę pozostawienia ich w spokoju przez bandytów, kasiarzy, złodziei.

Komisja kryminalna N. Yorku stwierdziła np., iż operujące na giełdzie i w sferach giełdowych bandy „zarabiają“ rocznie do 400 miljonów dolarów.

„Detroit Free Press“ pisze tak o raporcie komisji: „Wymieniona przez komisję suma stanowi prawie 15% dochodu narodowego Stanów Zjednoczonych. Gdyby suma ta mogła być włączona do normalnego obiegu handlowego, byłby kryzys zeszłoroczny miał o wiele lżejszy przebieg. Gdyby 12 miljardów dolarów znajdowały się w rezerwie bankowej, byłyby Stany Zjednoczone w roku ubiegłym w dalszym ciągu bankierem świata“.

Bezpośrednia akcja władz rządowych przeciwko bandom „Racketeers“ zawodzi, czego najlepszym dowodem jest fakt, że ograniczenia „racketeering'u“ spodziewają się przy zastosowaniu specjalnych metod fiskalnych wobec bogatych przemytników szantażystów, szwindlerów etc. W ten sposób walczy Chicago z tą plagą je plagą. Na tę drogę zamierza również wejść New York.

—ooo—

## *Rzeczy ciekawe.*

### Katalog 4 miljonów gwiazd.

Wszystkie większe obserwatorja całego świata zjednoczyły się dla opracowania wspólnemi siłami dokładnego katalogu gwiazd przy pomocy zdjęć fotograficznych. Według ustalonego programu trzeba będzie sporządzić dwie serje fotografij nieba po 22.000 klisz, nie wyłączając nawet bardzo słabych gwiazd. Klisze będą zawierać około 30 miljonów okazów różnych gwiazd, na podstawie zaś tego materjału obserwacyjnego sporządzony zostanie katalog 3 do 4 miljonów gwiazd, znanych i dających się dokładnie opisać. Należy zaznaczyć, iż do badań astronomicznych wprowadzono metody fotografji dosyć niedawno, wszystkie dotychczasowe katalogi i atlasy gwiazd sporządzano na podstawie bezpośrednich obserwacyj nieba za pomocą lunet. W ten sposób powstał także najstarszy katalog gwiazd Ptolemeusza, obejmujący zaledwie 1025 gwiazd.

### Biały królem murzyńskim.

Prasa angielska donosi z Gold-Coast-Castle nad Złotem Wybrzeżem w Afryce o odnalezieniu pośród dzikich szczepów murzyńskich Europejczyka, który przebywa tam od lat 25 i zdobył nawet godność króla plemienia Buru. Przedzierając się w głąb lądu angielskiej Gwinei, angielska ekspedycja miernicza spotkała w jednej z wiosek murzyńskich, w których nigdy jeszcze nie postała noga Europejczyka, białego człowieka herkulesowej budowy o płowych włosach i brodzie. Człowiek ten okazał się Wilhelmem Knoopem z Wilhelmshaven, sternikiem niemieckiego żaglowca „Emilie“, który w roku 1904 najechał na rafę podwodną i zatonął. Z pośród 17 ludzi załog ocalał jedyny Knoop, który ostatkiem sił doplynął do brzegu, gdzie omdlałego znalazła młoda murzyńska dziewczyna. Przypadek chciał, że dziewczyna była córką króla plemienia Buru. Knoop został wkrótce królewskim zięciem, a po śmierci królewskiego teścia, władcą plemienia Buru. Ekspedycja angielska zaproponowała Koopowi odstawienie go do ojczyzny, Koop jednak oświadczył, że woli zostać pośród murzynów i że nigdy już do Europy nie powróci.

### ILE DJAMENTÓW SPROWADZA AMERYKA?

Według ostatnich obliczeń przekracza wartość posiadanych przez Stany Zjednoczone obecnie djamentów z górą 4 miljardy dolarów. Rozumie się, że ogólny kryzys gospodarczy odbił się również na imporcie djamentów, który zmniejszył się w roku 1930 o jedną trzecią w stosunku do r. 1928/29, niemniej jednak wyniósł pół miljona karatów wartości 30 miljonów dolarów. Ameryka jest największym na świecie odbiorcą djamentów, tak jak największym ich producentem jest Afryka, która dostarcza 85% światowej produkcji tych wartościowych kamieni.

—o—

ANTONI MARCZYŃSKI. 16

# „Gaz 303“.

— O rodzonym ojcu, — wtrącił Rafał, poczem z wielką ochotą, jako, że lubił mówić o swoich wyczynach, opowiedział przebieg rozmowy towarzysza Wasyla Iwanowicza z jego godnym kompanem. Rozochocił się przy tem, połechtały jego próżność przyjemne komplementy, jakich mu Solarski nie szczędził i powtórne odczytanie przez Baltazara tych ustępów pisma Wiery, które odnosiły się do jego zasług. — No, no, nie przypuszczałem, — mówił wielki detektyw, chwiejąc głową i mrugając porozumiewawczo w stronę klienta; — niech pan tylko posłucha: „ten dzielny człowiek... czuwał nade mną; on j e d e n przeczuwał podstęp tam, przed P. K. O., walczył, jak lew“!

— Robiłem, co było w mej mocy, — rzekł Rafał, zupełnie już podbity, — nie moja wina, że ten bałwan policjant wszystko popsuł.

— Zatem... pojedzie kochany pan, prawda? — wtrącił Solarski.

— Czy pojadę? Hm, to inna sprawa. Czy pan się jednak orjentuje, porucznik'u, że to będzie impreza bardzo kosztowna? Czy warto inwestować takie sumy dla jakiejś-tam kobiety?

— Odpowiem panu krótko i szczerze: los Wiery Rusanow nie jest mi bynajmniej obcy, i gdybym teraz miał urlop, pojechałbym osobiście do Berlina, czy dalej, byle czuwać nad tą biedną dziewczyną. — odparł porucznik Solarski, rumieniąc się lekko; — a co do kosztów, to niech panów nie krępuje mój zawód, jak wiadomo wcale nie rentowny; posiadam na szczęście dość znaczny majątek rodzinny, i chętnie wyasygnuję potrzebną sumę.

— Ha, w takim razie sprawa załatwiona, i zdziwiłbym się, gdyby mój przyjaciel Baltazar nie wyjechał do Berlina natychmiast.

— Ja? — zdumiał się Szafran, oszołomiony perfidnem rozumowaniem chytrego pomocnika. — Wiesz najlepiej, że ja teraz wyjechać nie mogę. Ale ty? Ty, którego tamci uważają za nieboszczyka będziesz miał ułatwione zadanie, nie mówiąc już o najważniejszym handicapie...

— Jakiż to handicap? — mruknął Rafał kwaśno.

— Ten, że znasz z widzenia czterech, czy pięciu drabów z tej paczki, czego ani ja, ani porucznik, nie możemy powiedzieć o sobie.

— Słusznie, — przytaknął Solarski, — a więc jedzie pan, co?

— Pojechałbym z ochotą, — brzmiała obłudna odpowiedź, — ale jako urzędowy nieboszczyk nie otrzymam paszportu.

— Nie bujaj, szelmo, wszakże paszporty posiadamy obaj od miesiąca. O, proszę.

— I mimo błagalnych mrugnięć Rafała wyjął Szafran z szuflady biurka dwa ulgowe paszporty; — o wizy się nie martw.

— Ja się o swoją skórę głównie martwię.

To cichuteńkie, a szczerością tchnące westchnienie rozśmieszyło serdecznie obydwóch towarzyszy Rafała.

— Rozpuścimy pańskie zmartwienie w alkoholu, — rzekł porucznik Solarski; — zapraszam panów na kolacyjkę, w trakcie której omówimy szczegóły podróży pana Królika, a przedewszystkiem obliejemy uroczyście jego cudowne wskrzeszenie.

— Tylko pozwólcie, że się przedzierżgnę napowrót w cywila, inaczej znajomi gotowi pomyśleć, iż w życiu pozagrobowem kwitnie militaryzacja.

— Wolałbym, drogi Rafciu, żebyśmy żadnych znajomych nie spotkali. Na wszelki wypadek ucharakteryzuj się troszkę, — dorzucił Szafran, dążąc ku oknu; chciał nieco przewietrzyć gabinet, gdyż nadymili porządnie. — Słyszy pan, poruczniku? — rzekł, wsłuchawszy się w zgiełk uliczny, którego struga wpadła natychmiast do pokoju. — Coś się wydarzyło niezwykłego. — Jakoż ponad kakofonję dzwonków tramwajowych, trąbek aut i warkotu motorów wybijały się raz po razu donośne okrzyki kolporterów: — Nadzwyczajny dodaaaa! Dodaaa nadzwyczaaaaj! Nadzwyczaj dodaaa Kurjeraaa!

Zaciekawiony detektyw przeprosił gościa na chwilę i, nie tracąc czasu na budzenie służącego, odsypiającego stypę, wybiegł sam na ulicę...

Kiedy Rafał Królik, który guzdrał się odpowiednio, wkroczył w granatowem ubra niu do gabinetu przyjaciela i położył na krześle paczkę z mundurem, zamierzając ją dziś jeszcze wysłać nieszczęsnemu kapralowi z Tarchonina, zastał obu mężczyzn pogrążonych w poważnej zadumie; pomiędzy nimi, na biurku leżała rozłożona gazeta. — Czytaj, — rzucił przez zęby Szafran. Rafał pochylił się nad dziennikiem; zelektryzowało go to, że na przedzie stała „Nadzwyczajny dodatek“, ale ostudził go zaraz nagłówek sensacyjnej wiadomości: „Nowa prowokacja bolszewików“, i pod spodem: „Sotnia kozaków przekroczyła granicę“... — Ech, to polityczne sensacja, — mruknął. — Myśląc, że...

— Czytaj-że dalej, — wtrącił Baltazar z oznaką zniecierpliwienia.

Bez zbytniego zapału czytał Rafał o zaj ściu, jakie miało miejsce tej nocy w okolicy Nieświeża, a mówiąc ściślej, między Nieświeżem, a Stołpcami, silna strzelanina zaalarmowała oddziałek Straży Pogranicznej, pod której opiekę schronił się jakiś zbieg, ścigany przez bolszewików.

— Cóż w tem nadzwyczajnego, — rzekł — takich wypadków było na kopy.

— Czytaj do końca! — wrzasnął Szafran, i zwrócił się do zamyślonego porucznika z uwagą: — Anielską cierpliwość trzeba mieć z tym człowiekiem.

— No, to czytam wszystko. A zatem: „Rannego zbiega umieszczono tymczasowo w wartowni, w słusznem przewidywaniu, że zajście zostało ostatecznie zlikwidowane. Tymczasem koło godziny drugiej prawie wy grad kul posypał się na wartownię ze wszystkich stron. Nasi dzielni strażnicy zabarykadowali się pospiesznie i odpowiedzieli silnym ogniem karabinowym. Po blisko godzinnej strzelaninie napastnicy zażądali rozejmu: (sic!) Komendant przystał na to pozornie, licząc, że w międzyczasie przybędzie jaka odsiecz, i uwolni jego oddziałek z opresji. Wówczas wysunęło się z zarośli trzech Kozaków i odrzuciwszy broń weszło do wartowni, żądając kategorycznie wydania zbiega. W czasie gwałtownej sprzeczki jeden z przybyłych rzucił się do sąsiedniej izby, wyrwał z kieszeni rewolwer i strzelił w stronę zbiega, raniąc go ponownie i tym razem bardzo poważnie. Naturalnie rozbrojono mundurowych zbójców i wal ka zawrzała na nowo. Dopiero nad ranem cofnęli się grasanci poza granicę, unosząc z sobą swoich zabitych i rannych, oprócz trzech uwięzionych w wartowni“... No, tak, to większa awantura tym razem. — przyznał Rafał; — niemniej nie widzę tu sensacji dla nas.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.